

KONFRONTACJE

Jerzy W. Gałkowski

Teoria i praktyka

Pod takim tytułem toczyły się obrady międzynarodowego kongresu, zorganizowanego przez Centro Internazionale di Studi e di Relazioni Culturali di Roma i Fundación Balmesiana de Barcelona przy współudziale Światowej Unii Katolickiego Towarzystwa Filozoficznego. Odbywał się on w Genui (pierwsza część) i Barcelonie (druga część) w dniach 8—15 września 1976 r. Organizatorzy kongresu zadbali również o atrakcje turystyczne.

Jak zwykle na tego rodzaju imprezach, przed południem odbywały się sesje plenarne, po południu sesje specjalne w poszczególnych sekcjach: historycznej, filozoficznej, społeczno-politycznej, teologicznej, fenomenologicznej (podzielonej na 3 zespoły — badań fenomenologicznych, estetycznych i pedagogicznych) i moralno-antropologicznej. Temat kongresu: „Teoria i praktyka” spowodował ogromną rozbieżność omawianych zagadnień od filozofii najdawniejszej do obecnej, od problemów Boga i istnienia świata do analiz współczesnych form biurokracji. Większość jednakże referatów dotyczyła szeroko rozumianego działania ludzkiego i zagadnień społecznych. Jak można było się spodziewać, dzięki dominującym na kongresie Włochom i Hiszpanom, poza wystąpieniami czysto historycznymi, referaty opracowane były najczęściej w duchu tomistycznym, choć o dużym zróżnicowaniu. Inny też panował tu klimat niż na jubileuszowym kongresie tomistycznym przed dwoma laty (o którym pisałem w „Więzi”). Już inauguracyjne przemówienie nowego generała zakonu dominikanów o. V. de Couesmongle, brzmiało całkiem ina-

czej niż poprzedniego na kongresie rzymskim, który gloryfikując Tomasa i tomizm negował wartość filozofii, uważał za najważniejsze pilnowanie czystości myśli Tomaszowej. Natomiast o. Couesmongle postulował właśnie otwarcie się filozofii na nowe problemy i rozwiązania, postulował rozwój myśli chrześcijańskiej. Rzecz charakterystyczna, iż jednym z częściej używanych słów było słowo „rewolucja”. Nawiązując do głównego tematu kongresu referent mówił m. in. o konieczności harmonijnego zespolenia kontemplacji i działania oraz przeciwstawienia się wąskiemu praktycyzmowi czy jednostronnemu kontemplacjonizmowi. Ten ostatni temat przewijał się zresztą przez cały czas trwania kongresu.

Do tego tematu nawiązał również pierwszy na kongresie referat kard. K. Wojtyły („Teoria prassi: un tema umano e cristiano”). Zasadnicze jego tezy oparto na znanej książce „Osoba i czyn”. Analizy prowadzone były w perspektywie fenomenologicznej, akcentującej przede wszystkim aspekt epistemologiczno-podmiotowy, który zdaniem prelegenta jest jakby uzupełnieniem metafizyczno-przedmiotowego, wychodzącego na pierwszy plan w perspektywie tomistycznej. Przyjęcie tezy o poprzedzaniu działania przez poznanie nie określa pełni realizacji między dwiema dziedzinami życia. Istnieje bowiem i przeciwna zależność — poznanie bogaci się i rozwija również przez aktywne sprawcze doświadczenie podmiotu działającego. Dla uchwycenia tej relacji trzeba wyjść od *praxis*, co bynajmniej nie wyklucza teorii i nie jest zamknięciem się działania wewnątrz niego samego, zamknięciem się na teorię. Pierwotność poznania nie oznacza bowiem jednostronnego tylko określania przezeń działania, ale wprzęgnięte jest w pewną jedność i ciągłość ich wzajemnych relacji. Takie podejście uzasadnia powiązanie *humanum* i *cristianum*. Zgodność Słowa Bożego i refleksji filozoficznej z punktu widzenia teologicznego wskazuje na to powiązanie w tym sensie, że człowiek zgodnie z wolą Boga powinien panować nad ziemią i poznawać dobro i zło. Panowanie nad ziemią to nie co innego, jak właśnie moralny obraz ludzkiego działania. Z drugiej strony etos autentycznie chrześcijański powinien być powiązany z mocą i mądrością Bożą.

Akcentowanie zagadnień działania prawdopodobnie spowodowało, że przeszło połowa referatów w sekcji społeczno-politycznej poświęcona była wprost analizie marksizmu. Sposób podejścia był bardzo różny: od ostrej i bezwzględnej krytyki aż do takiej interpretacji, która pozwalała określić Marksa (jako *jednego z chrześcijańskich myślicieli Zachodu* (referat N. M. Frieri, który oparł się na świeżo wydanej książce Michaela Henry). Dużą popularnością cieszyła się również szkoła frankfurcka, przede wszystkim zaś prace Horkheimera i Habermasa. Dzięki łączeniu elementów filozoficznych (heglowskich, marksistowskich, pozytywistycznych) z analizami socjologicznymi i psychologicznymi, szkoła ta wydaje się być szczególnie płodna i wartościowa w analizowaniu zjawisk współczesnego życia społecznego. W Polsce, jak dotąd, właśnie prace Horkhei-

mera i Habermasa są mało znane. Z tego kręgu wydano kilka tylko książek Fromma i Adorno oraz szereg publikacji polemicznych o poglądach Marcuse'a. Zastanawiająco małe było zainteresowanie filozofią Blondela, którego dotyczył tylko jeden referat, a który przecież główną część swojej filozofii poświęcił właśnie działaniu. Tym bardziej jest to zastanawiające, iż w sekcji historycznej wystąpiono z szeregiem referatów o wielu mniej ważkich postaciach.

Wydaje się, że współczesna filozofia i teologia chrześcijańska na Zachodzie coraz silniej nawiązuje też, jeśli chodzi o problemy społeczne, do różnych interpretacji marksizmu. Dotyczy to przede wszystkim krytyki ideologii burżuazyjnej, w którym to punkcie marksizm i myśl chrześcijańska zbliżają się najbardziej do siebie. Najbliższa marksizmowi jest być może teologia rewolucji tworzona w krajach latynoamerykańskich. W krytyce ideologii burżuazyjnej bardzo bliski marksizmowi jest również personalizm. Podkreślono jednakże, że personalizm, przynajmniej ten, który wyrasta z myśli Mouniera, stanowi drogę pośrednią między kierunkiem konserwatywnym a rewolucyjnym. Wskazywano przy tym na profetyczny charakter mounieryzmu i na to, że personalizm mniej jest doktryną filozoficzną a bardziej postawą dawania osobistego świadectwa światu, dążeniem do jego zmiany raczej niż kontemplacji.

Nawiązywanie do różnorodnych ujęć filozofii nowożytnej i współczesnej jest świadectwem nie tylko zainteresowań historycznych, ale — i to trzeba podkreślić bardzo mocno — również świadectwem otwarcia się współczesnej myśli chrześcijańskiej, filozoficznej i teologicznej, na nowe sposoby formułowania i rozwiązywania zagadnień. Filozofia Chrześcijańska, dość reprezentatywnie ukazana na kongresie, ani nie zamyka się w jakiejś jednej szkole, ani nie zamyka się na nowe problemy wnoszone przez zmieniający się świat. Oczywiście nie wszystkie próby syntezy czy adaptacji nowych doktryn i ujęć można uznać za równie udane i cenne. Ale nawet próby chybione dostarczają cennych doświadczeń. Właśnie temat kongresu — *praxis* — ukazuje jak wiele dziedzin życia ludzkiego czeka na solidne i dogłębne analizy filozoficzne. W tym względzie w Polsce mamy jeszcze sporo do zrobienia. Wprawdzie możemy się pochwalić osiągnięciami, jeśli chodzi np. o twórczą adaptację narzędzi poznawczych i metod wypracowanych przez filozofię współczesną (fenomenologię, filozofię analityczną, pozytywizm i inne), to jednak istnieje jeszcze sporo dziedzin życia ludzkiego, którymi zainteresowanie jest ciągle za małe. Mam tu na myśli szeroko rozumianą filozofię społeczną, w której powinny najżywiej odbijać się zmiany zachodzące w takich ważnych sferach, jak struktura cywilizacji, techniki, pracy itp. Jest to tym dziwniejsze, że właśnie w dziedzinie filozofii społecznej mamy wspaniałą, choć ciągle jeszcze mało znaną i mało wykorzystaną tradycję. Zaś problemy działania i jego związku z teorią są problemami centralnymi współczesnej refleksji filozoficznej. Takie zdanie coraz częściej spotykane jest w publikacjach filozoficznych i przewijało się przez cały czas

w referatach i dyskusjach Kongresu. Być może problem ten jest jednym ze „znaków czasu”, którego nie można lekceważyć pod groźbą zerwania dialogu ze światem współczesnym.

Między innymi jeden z uczestników (L. Sartori) analizując pojęcie Logosu ukazał jego związki z pojęciem *loquendo*, a następnie dialogu. Ujął on historię właśnie jako dialog człowieka z Bogiem i światem. Każda generacja winna, jego zdaniem, znaleźć swój własny i autentyczny wyraz w tym dialogu. Historia nie jest więc ani tylko „słuchaniem”, a człowiek przedmiotem działania, ani tylko „mówieniem”, a człowiek podmiotem od nowa wszystko zaczynającym i wszystko tworzącym. W historii i człowieku jej dokonującym musi znaleźć się miejsce na jedno i drugie, a także miejsce dla tradycji i wzgląd na przyszłość. Takie ujęcie historii i człowieka jako bytu historycznego, istniejącego w powiązaniu z Bogiem i światem, człowieka w dialogu teoretycznym i praktycznym, otwartego na swoją przeszłość i przyszłość, daje duże pole do działania filozofii i teologii.

W tym też duchu wygłosił swój referat znany teolog francuski J. M. Aubert („La dialectique: théorie-praxis dans la vie de l'Eglise”). Po przedstawieniu pewnych aspektów historycznych oraz po gorącej polemice z marksizmem, ukazał on etapy tworzenia się myśli chrześcijańskiej. Przede wszystkim mocno podkreślił, że chrześcijaństwo nie jest ani abstrakcyjną teorią, ani też ślepym praktycyzmem. W życiu chrześcijaństwa oba momenty — teoretyczny i praktyczny — przewijały się i uzupełniały wzajemnie od samego początku, dialektycznie przenikając się. Teologia chrześcijańska, jego zdaniem, ma dwa źródła: grecką teorię oraz osobę Chrystusa, dającą działanie wyzwalające, i pierwotną, Boską mądrość. Zadaniem teologii było uteoretycznić praktykę i upraktyczyć teorię oraz utworzyć systematyczną i koherentną całość dla dania *memoria Christi*. Obecnie teologia i Kościół znajduje się na nowym etapie, określonym przez zachodzące zmiany. Nowymi elementami inspirowanymi teorię i praktykę życia Kościoła są takie problemy, jak niedorozwój części świata, problemy ekologiczne i populacyjne. Nie można tu zadowolić się fałszywymi rozwiązaniami płynącymi z gorączkowych poszukiwań „dzikiego” praktycyzmu współczesnych ideologii przesiąkniętych technokracją. Zdaniem J. M. Auberta powinnością moralną jest poszukiwanie praktycyzmu prawdziwego, tzn. wewnętrznego, zespolonego z życiem kontemplacyjnym, praktycyzmu prowadzącego do kontaktu z Bogiem i jednocześnie przekształcającego nie tylko świat, ale i człowieka.

Trudno jest będąc uczestnikiem kongresu dać obiektywny i pełny obraz jego całości. Będzie to możliwe dopiero po ukazaniu się drukiem pełnych akt, co nastąpi dopiero po jakimś czasie (z zapowiedzianych 15 tomów akt poprzedniego kongresu ukaze się w tym roku zaledwie połowa). Notatki tu przedstawione mają więc charakter luźnych impresji spisanych na gorąco. Mimo nieuchronnej w takim wypadku fragmentaryczności

obserwacji i świadomości, iż kongresy nie są miejscem tworzenia nauki, można było mieć poczucie, iż ten kongres był wydarzeniem ważnym i doprowadził do konfrontacji różnych tradycji i różnych postaw. Najbardziej optymistycznym akcentem jest przekonanie, że myśl chrześcijańska znajduje się w ciągłym rozwoju.

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o pewnych zagadnieniach administracyjnych. Już na poprzednim kongresie w 1974 r. zaproponowano utworzenie Międzynarodowego Towarzystwa Tomistycznego, co wywołało dyskusje trwające aż do ostatniego dnia obecnego kongresu. Na sesji wyjazdowej w Portofino i S. Margherita poddano wreszcie otwartej dyskusji propozycję konstytucji tego stowarzyszenia. Była to chyba najgorętsza dyskusja ze wszystkich. Ostatecznie przeważało zdanie, którego jednym z głównym rzeczników był kard. K. Wojtyła, że ma to być organizacja otwarta dla rzeczników wszystkich odmian filozofii i teologii katolickiej, zaś św. Tomasz z Akwinu ma być tylko jego patronem.

Jerzy W. Gałkowski